W niedzielę, dnia 8 maja br. odbędzie się w lokalu Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców, przy ul. Grodzkiej l. 43.

Publiczne Zgromadzenie

z porządkiem dziennym:

1) Wolny handel;

2) Czas pracy w handlu.

Początek o godz. 3 popoł.

Dziwolągi.

Niema państwa na świecie, o któremby można twierdzić, że posiada ono ustawodawstwo tak doskonałe, któreby potrafiło każdego obywatela w zupełności zadowolnić. Niema ustaw tak doskonałych, których nie należałoby od czasu do czasu zmieniać i **dostosować do potrzeb chwili.**

Nie dziwimy się wobec tego, że i w naszem młodem państwie, ustawy i rozporządzenia **uledz muszą również częstej zmianie.**

Przyjrzyjmy się jednak bliżej jak się to u nas dzieje i czy każdorazowa zmiana jest rzeczywistem ulepszeniem **i czy nie stwarza ona przez to nowych niedorzeczności z szkodą nietylko społeczeństwa** i państwa, ale sami twórcy tych dziwolągów wpadają przez to w krzyżowy ogień wszechstronnej słusznej krytyki i wymysłów, podkopując tem samem swój autorytet, a skutek jest taki, że spłodzone nieznajomością rzeczy dyletanckie ustawy i rozporządzenia nie znajdują posłuchu, bo są po największej części **wprost niewykonalne, lub też sprzeczne z innem rozporządzeniem.**

Krytyka jest zresztą rzeczą zbawienną i konieczną i ustowodawcy nasi winni być wdzięczni i zadowoleni, slysząc głosy oparte bądź co bądź na większej świadomości rzeczy i przystąpić bezzwłocznie do gruntownej rewizyi dokonanych czynności. Należy **zwołać natychmiast ankiety kół interesowanych, załatwić sprawę bezinteresownie** i rzeczowo z **korzyścią tak dla społeczeństwa jak i dla państwa,** a nie kierować się wpływami tej lub owej partyi politycznej pomimo, że jest to z szkodą społeczeństwa i państwa.

Jedną z najaktulniejszych spraw jest przywóz i wywóz towarów z poza granic i za granicą państwa.

Sprawę tę tak doniosłą polecamy gorąco tak ministerstwu skarbu jak i ministerstwu dla handlu i przemysłu, oraz Głównemu Urzędu przywozu i wywozu w Warszawie. O ile władzom tym centralnym dobro państwa leży na sercu i dbają niemniej o dobro jego obywateli, a kupiectwu umożliwić mają podołać nałożonym na nie podatkom, **to sprawą przywozu i wywozu towarów muszą się bliżej zająć** i z większą indywidualnością.

Przed dziesięcioma miesiącami (15 lipca 1920 r.) wspólne ministerstwa wydały rozporządzenie o utworzeniu Izb przywozowych i wywozowych.

W państwach cywilizowanych, jeżeli ministerstwo wydaje rozporządzenie lub ustawę, daje równocześnie polecenie swoim urzędom, by do terminu wyznaczonego do życia powołać instytucyę rozporządzeniem ministerjalnem ogłoszoną. U nas dzieje się to wręcz przeciwnie.

Koła handlowe i przemysłowe jednak, uznając potrzebę tych Izb, przystępują do wykonania rozporządzenia z 15 lipca zeszłego roku i zdawałoby się, że ministerstwa winne być dumne, rozporządzając materjałem, jakim jest kupiec i przemysłowiec, na których nie potrzeba nagonki urzędów. Lecz **dziwoląg** jaki u nas zapanował, **nie dopuszcza do stworzenia zdrowej organizacyi kół fachowych** i do tej chwili utworzono, względnie zatwierdzono tylko 3 Izby dla całego państwa polskiego, jakkolwiek **rozporządzenie przewidnje dla każdej gałęzi handlu i przemysłu osobną Izbę** przywozu i wywozu.

Wobec takiego traktowania własnych rozporządzeń **zatraca się charakter autorytetu** i powstają **dziwolągi,** jak to widać z kilku przytoczonych niżej przekładów.

Główną walkę toczy kupiectwo warszawskie, które uważa siebie za jedynego wybrańca swoich praw i żąda centralizacyi, mimo że rozporządzenie wyraźnie powiada, że **Izby mogą być wszędzie tworzone,** lecz mniejsza o kupiectwo same, które ze sobą sprawę już załatwi. Ponieważ ustawodawca nie wypowiedział się jasno co do stosunku przemysłowców i kupców, zatem ci pierwsi starają się właśnie przeszkodzić utworzeniu Izb, ponieważ każdy przywóz, nawet towarów przez nich niewyrabianych, jest dla nich szkodliwym, bojąc się **że konkurencja zagraniczna zmusi ich do udoskonalenia swoich wyrobów, oraz do obniżenia cen.**

Powstał zatem absurd, ponieważ rozporządzenie nie jest jasne i stanowcze, a ministerstwo ulega w dodatku wpływom **dyktatorskiej garstce przemysłowców.**

A dzieje się to dlatego, ponieważ **ministrowie nasi** po przeprowadzonych ankietach t. zw. fachowych, mimo tego, że kupcy i konsumenci zgłosili swoje sprzeciwy, **decydują samowolnie,** zignorowawszy zdania i oświadczenia kół interesowanych.

Zabroniono u nas **przywozu jedwabiu** jako artykułu luksusowego zaznaczając zarazem, że istnieje w kraju fabryka jedwabiu. Nie przeczymy, że fabryka taka istnieje, jakkolwiek nie słyszeliśmy jeszcze nic o jej wytwórczości. Zatem jedna fabryka, na całą Polskę, to już zakrawa naprawdę na ironię. Jednemu fabrykantowi oddać monopol i podporządkować conajmniej 2,000000 mieszkańców, którzy przy wielu częściach swojej garderoby, noszą dodatki z tkaniny jedwabnej. Są to poprostu kpiny lub niezrozumienie zgoła ilości zapotrzebowania i wysokości produkcji z strony ministerstw. Co do zbytku tkanin jedwabnych, wbrew uchwale fachowców, ujęły ministerstwa sprawę niefortunnie. Należy rozważyć, **czy Polskę można pchnąć pod względem mody światowej o 100 lat wstecz,** gdzie noszenie sukien jedwabnych należało do rzadkości, i mogły sobie na to pozwolić jedynie członkowie dworu. Ceny jedwabiu stoją obecnie o wiele **niżej niż ceny towarów wełnianych** i nie widzimy konieczności zmuszenia konsumentów do ubierania się w tkaniny droższe, jeżeli **moda**

światowa dyktuje jedwab. Efekt nareszcie jest ten, że konsumenci bogatsi wyjeżdżają zagranicą i sprowadzają sobie stroje modne jedwabne, nie mogąc się w takowe u nas zaopatrzyć, nie płacą przytem żadnego cła, przez co i skarb państwa ponosi szkodę. Ale nie na tem koniec. Wiele się u nas mówi i pisze o poparciu drobnego i domowego przemysłu, ale w rozporządzeniach akcya ta zupełnie pominiętą zostaje. **Z jedwabiu wyrabiano u nas gorsety, bluzki, halki, kapelusze, obuwie, parasole, kwiaty, bieliznę, fartuchy, chustki** i zatrudniono setki tysięcy robotnic. Wobec takiego rozporządzenia **dziesiątki tysięcy robotnic i krawczyń,** wyszkolone do robót artykułów lepszych, straci możność zarobkowania i ten drobny przemysł, który miał możność zatrudniania tych rąk roboczych i ukwalifikowanych, zostaje przez takie, **w byt każdego obywatela godzące rozporządzenie,** odstawiony w kąt, jakby nigdy nie istniał i nie miał w Polsce racyi bytu. Również zapytać się godzi co mają ci kupcy rozpocząć, którzy od kilkudziesięciu lat prowadzili przedsiębiorstwo wyłącznie tkaninami jedwabnemi, dostarczając takowych właśnie tym drobnym przemysłom do różnych przeróbek?

Jednym zamachem podcięto handel i przemysł, nie licząc się z tem, że jedwab jest koniecznym artykułem dla drobnego przemysłu krajowego. **Drobny przemysł jednak sam w takowy zaopatrzyć się nie może, lecz tylko za pośrednictwem starego wyszkolonego kupiectwa,** to samo odnosi się do kapeluszy damskich.

Inny przypadek:

Jak dziwnem może się wydać dla świata kupieckiego, że przesyłka większa artykułów dla zmontowanie zakładu przemysłowego nie mogła być ocloną, ponieważ dostawca dołączył 8 płaszczy papierowych dla odnośnych monterów. Odbiorca prosił o zniszczenie tych płaszczy, lecz nic nie pomogło i całego warsztatu nie można było przez to zmontować, aż do otrzymania pozwolenia z Głównego Urzędu Przywozu i Wywozu na 8 płaszczy papierowych. Żaden zdrowo myślący nie zaprzeczy, że to należy do pierwszych i zarazem do **katastrofalnych dziwolągów.** Wystarczy nadmienić, że podobnych „kawałów" jest cała masa, a podajemy jeden z najdrastyczniejszych faktów: Oto we Wiedniu zostaje nadany wagon zbiorowy dla 15 odbiorców do Polski i przez nieuwagę nadawcy znajduje się we wagonie jedna skrzynia bez certyfikatu przywozowego. Cóż się dzieje? Oto cały wagon stoi w Oświęcimiu 4 tygodnie w kwarantannie czekając dostarczenia tego zielonego hamowidła „certyfikatu przywozowego"!! Kto ponosi koszta, które wynoszą do 2000 mk. dziennie, jak nie konsument? Czternastu kupców zawiniło, dla jednej obcej przesyłki i cały transport musi czekać po to tylko, ażeby towar zupełnie znikł bez certyfikatu, cła i bez zapłaty za takowy, zamiast sprawę uprościć, jedną skrzynkę bez certyfikatu wyrzucić i przechować, a resztę towaru puścić. Wskutek niedołęstwa odnośnych czynników, braku oryentacyi i inicyatywy mamy tor zawalony zupełnie niepotrzebnie.

W Bielsku wyrabia się moździerze, zatem przywóz zabroniony z zagranicy. Jesteśmy zwolennikami popierania własnego przemysłu, lecz **przeciwnikami dziwolągów. Zwolenników takich potępiamy,** którzy działają ze szkodą konsumentów. Bielsko dostarcza moździerze zaledwie w ilości na pokrycie zapotrzebowania samego Bielska, lecz **zmusić konsumentów do kupna fabrykatu krajowego o dwa razy droższego niż zagraniczny, jest zbrodnią przeciw własnym obywatelom, oraz przeciw własnemu przemysłowi,** który nigdy się nie postara o udoskonalenie i potanienie swojego wyrobu.

Waluty takimi zakazami nie poprawimy, a kasy skarbowe będą nadal puste, ponieważ czem więcej zakazów tem więcej dróg krętych dla ludzi nie mających nic wspólnego z kupiectwem.

Dążymy do wolnego handlu i **żądamy respektowania głosu kupiectwa,** które obarczone jest tak wysokimi podatkami i innemi opłatami.

Przywóz na kawę surową otrzymują tylko palarnie. Znowu beznadziejny pomysł fantastycznych mózgownic, nie znających stosunków Małopolski Kawę zużytkuje się w Małopolsce w tej samej mierze co herbatę w Kongresówce. Palarnie posiadają jednak nieliczne tylko firmy większe oraz palarnie, nie mające n i g d y z importem nic wspólnego. Natomiast **firmy większe, trudniące się od 100 lat przywozem kawy nie mogą otrzymać pozwolenia na przywóz,** by jednak ustawę obejść, należy sobie poprostu **kupić palarnię,** a to wystarczy nawet najmniejszą, by uzyskać monopol sprzedaży. Doprawdy więcej niż śmieszne!

Myślałby ktoś, nie znający stosunków ogólnych że na powyższych faktach dziwolągi się kończą, rekord jednak odniosło ostatnie rozporządzenie.

Według ogłoszeń w dziennikach, należało do 5. maja b. r. przedłożyć w okręgowych Urzędach Przywozu i Wywozu dowody, że artykuły reglementowane, a do nich należą także tekstylne, i skóra zostały zapłacone, poczem komisja po rozpatrzeniu tych dowodów, udzieli pozwolenia na przywóz. Lecz nie upłynął jeszcze termin 5. maja, bowiem już 23. IV. br. nadchodzi telegraficznie zarządzenie, że **dekret poprzedni się znosi i zabrania się wydania pozwolenia na tkaniny bawełniane, włóknicze i skórę.**

Dziwolągi takie są na porządku dziennym, zatem należy zapytać, w jaki sposób doprowadzić do porządku u nas w państwie, gdzie nawet słowo dane przez wysokich dostojników rządowych się zmienia, jak wolę u kapryśnego dziecka.

Czy należy się dziwić, że to skromne kupiectwo, które nigdy nie znało słowa protestu, teraz występuje przeciw napaściom manji dziwolągów.

Całe kupiectwo polskie protestuje przeciw krępowaniu handlu naszego i domaga się

W o l n e g o h a n d l u!

W sprawie traktatów handlowych.

II.

Przed rokiem 1914 regulowały państwa obrót z zagranicą w ten sposób, że każde z nich wypracowywało taryfy cłowe na wszelkiego rodzaju towary, mogące być importowane; była to tak zwana autonomiczna taryfa cłowa - a następnie w drodze

targów i wzajemnych koncesyi redukowano wzajemnie stawki celne. Wysokość stawki celnej była jedyną ochroną rodzimych produktów przed tańszą produkcyą i konkurencyą zagraniczną i w danym wypadku wystarczała najzupełniej, by rynek wewnętrzny dla produkcyi krajowej zachować. Mniejsze znaczenie miały cła fiskalne (na kawę, herbatę, tytoń) których jedynym celem było przysparzanie państwu dochodu. Zakazy przywozu w jakiejkolwiek formie były nieznane - prócz specyalnych przypadków jak monopole, względy na bezpieczeństwo państwa - jak również zakazy wywozu. Najważniejszem postanowieniem traktatów handlowych była t. zw. klauzula największego uprzywilejowania (Meistbegünstigung) zastosowana najpierw między Francyą a Niemcami w traktacie frankfurckim kończącym wojnę 1870/71, wedle której wszelkie ulgi, zniżki ceł i przywileje które jedno z państw na powstanie specyalnej umowy udzieli drugiemu państwu, automatycznie odnosi się także do wszystkich innych kontrahentów tego państwa. Obok tego zrównywały traktaty obywateli obcego państwa z własnymi obywatelami prawie pod każdym względem, w handlu, w prawie zakładania przedsiębiorstw, w opiece prawnej itp.

Siecią takich umów na czas dłuższy bo 5 lub 10 lat zawieranych, ujęte były stosunki handlowe świata całego, a klauzulą największego uprzywilejowania przyczyniała się do wzajemnych ulg i ułatwień stosunków między - narodowych. Wprawdzie od roku 1878 prawie u wszystkich państw Europy, prócz Anglii której import był od roku 1853 zupełnie wolny od cła (słynna reforma Peela i Gladstona) występywały coraz bardziej tendencye silniejszej ochrony rodzimej produkcyi pracującej w niektórych dziedzinach w gorszych warunkach - ale działo się to tylko przez wyższe stawki celne; mimoto jednak żadne z państw nie wprowadziło zakazu przywozu i wywozu, gdyż drobne podwyżki cła wykluczały już import.

Gospodarstwo światowe dostosowało się, zrosło i zżyło z tym systemem gospodarczym, mimo chwilowych kryzysów zbytu osiągnęło w ostatnich latach przed wojną swój najpotężniejszy rozwój, a handel międzynarodowy wyrównywa niczem nie krępowany, wszelkie braki miejscowe i czasowe. Ten potężny instrument światowego dobrobytu, kultury i cywilizacyi załamał się w lipcu 1914 roku. Wojna uchyliła faktycznie i prawnie wszystkie traktaty handlowe. Rozpoczął się stan bezprawny i beztraktatowy. Po rozbiciu Austryi i oderwaniu się od Rosyi całego szeregu państw granicznych powstały państwa nowe wyrwane z wielkich kompleksów gospodarczych i z któremi dotąd od setek lat były gospodarczo zrośnięte i zróżniczkowane. Państwa te o niepewnych granicach, zajęte stworzeniem własnej państwowości i armii zamknęły się gospodarczo, uznały za nieważne główne przepisy prawa międzynarodowego i ogłosiły majątek obcy tj. państw z którėmi dotąd jedną całość stanowiły za skonfiskowany względnie zasekwestrowany; znamienne jest że państwa te nową budową zajęte nie porozumiały się jeszcze nawet co do rozdziału parku kolejowego i majątku po Austryi pozostałego, ani co do likwidacyi banku austro-węgierskiego, którego likwidacya wobec niezrozumiałych postanowień traktatu w St Germain nie da zdaje się nigdy przeprowadzić.

Jeżeli przypominamy sobie, że nawet lokomotywy i wagony z granicy państw nowopowstałych zawracano z obawy, żeby ich sąsiad poprostu nie zaanektował, to już za wielki postęp uważać musimy, jeżeli prywatne lub półpaństwowe instytucye zorganizowały dość prymitywny obrót towarowy. Stąd biorą początek **umowy kompesacyjne.** Polegają one na tem, że państwo jedno zobowiązuje się dostarczyć drugiemu pewną ilość towarów lub produktów w zamian za inne towary; dostawa następuje — o ile to w danym wypadku tak nazwać można — z ręki do ręki, żeby przypadkiem drugi kontrahent nie uchylił się od swego wzajemnego zobowiązania. Tu więc zła wiara była presumcyą!

Gdy stosunki zaczęły się bardziej konsolidować wytworzyły się **umowy kontyngentowe,** w których państwa zobowiązały się wzajemnie do pewnych kontyngentów wywozowych; każde z państw wydawało listę towarów z oznaczeniem poszczególnych ilości na których wywóz w oznaczonym czasie zezwoli. Towary te mogli zakupywać kupcy państwa jednego w drugiem, o ile ich potrzebowali i o ile im ceny z **góry** nie **oznaczone** odpowiadały, a państwo drugie udzielić musi na nie przywozu. I tu jest zasadnicza różnica, a zarazem znaczny postęp między umowami kompensacyjnemi a kontyngentowemi. W pierwszych, państwo jest kontrahentem, całą ilość towaru pobrać musi bez względu na chwilowe zapotrzebowanie, cenę i konjunkturę po cenie z góry oznaczonej, a równocześnie musi w zamian (Zug um Zug) dostarczyć swoich towarów po cenie z góry oznaczonej. Przy umowach kontyngentowych mogą lecz nie muszą kupcy państwa jednego w państwie drugiem zakupić towary w listach traktatowych wyszczególnione, o ile ceny im odpowiadają, a państwo musi na towary te dać wywóz, ceny pozostawia się umowie stron; kontrahent drugi dać znowu musi pozwolenie na przywóz odnośnie do towarów na liście traktatowej się znajdujących w ilościach tam oznaczonych.

Jest to właściwie już wolny handel międzypaństwowy ograniczony jednak wzajemnie tylko do towarów w liście oznaczonych. Tę formę umów wpro-

- - - Biuro - - - spedycyjno-komisowe **-HERMES-** Wysyłka towarów w kraju i zagranicę. - Przesyłki zbiorowe ze wszystkich większych miast. - Załatwienie pozwoleń przywozowych i wywozowych. - Oclenia towarów.
Kraków, ul. Stolarska 13. Spółka z ogr. odp.
Załatwia wszelkie w zakres spedycyi wchodzące czynności — — — — Własne magazyny towarowe

wadziła najpierw Austrya w umowach z Rumunią i Jugosławią, a następnie cały szereg państw jako obecnie jedynie możliwą stosunkami podyktowaną formę traktową. Przed paru dniami zawarły na tej zasadzie umowę Czesi z Włochami (Prager Tagblatt z 14/4 1921).

Te mniej więcej formy traktatów państwowych obecnie się wytworzyły. Umowy kontyngentowe będą najprawdopodobniej panującą formą traktatów w latach najbliższych, bo wykazują największą elastyczność, możność dostosowania się do konjunktur, nie krępują zbyt kontrahentów i wykonanie jej pozostawiają kupcom i importerom; są one zawierane na krótki przeciąg czasu, pół roku lub rok. Nie wykluczają one obok siebie umów co do nieograniczonej możności importu i eksportu innych artykułów między kontrahentami.

Umowy te są pierwszym etapem do wolnego handlu międzynarodowego, na którego wprowadzenie jednak bez ograniczeń w czasie obecnym z przyczyn walutowych i państwowych — jeszcze nie pora.

Rozmiar i kierunek naszego handlu z zagranicą wykazuje niedawno ogłoszona statystyka za pierwsze półrocze 1920 r. z której kilka dat przytoczę; kwoty podane we frankach szwajcarskich. Ogólny nasz import w tym czasie — prócz towarów sprowadzanych przez Puzapp i importowany materyał wojskowy — wynosił 23,534000 fr., wywóz zaś 11.060000 fr. a przypadał na poszczególne kraje:

	Przywóz		%		Wywóz	%	
Austrya	6,360.000	fr.	27	proc.	3.921.000	35.5	proc.
Niemcy	4,702.000	„	20	„	600.000	6.1	„
Czechy	3,268.000	„	13.9	„	1.879.000	16·—	
Włochy	2,276.000	„	9.7	„	538.000	4.9	„
Francya	1,767.000	„	7.5	„	1.080.000	9.8	„
Szwajcarya	1,265.000	„	5.4	„	784.000	7.1	„
Stany Zj:	1,176.000	„	5·	„	100.000	0.9	„
Anglia	445.000	„	1.9	„	73.000	0.7	„

Okazuje się przedewszystkiem że największy udział w handlu zagranicznym miała Austrya, Czechy i Niemcy a więc państwa z którymi gospodarczo byliśmy po części w najżywszym obrocie handlowym. Francya partycypuje o wiele słabiej a udział innych państw ententy jest minimalny. Wynika z tego, że w handlu międzynarodowym decydują przedewszystkiem potrzeby gospodarcze nie stosunki polityczne i że bliskość i dawne stosunki handlowe są silniejsze niż sympatye polityczne i kulturalne. Zdaje się też, że w przyszłości ukształtują się najżywsze stosunki z temi państwami i z Rosyą zwłaszcza że niski stan waluty tych państw umożliwia najtańszy import i przeróbkę ich surowców.

Dr. Ignacy Mahler.

„Konieczność wstrzymywania się od kupna."

Po niestrudzonej nagonce przeciw kupiectwu, jako rzekomemu winowajcy dotychczasowej drożyzny, puszcza się obecnie w ruch nową piekielną maszynę. - Gdy obecnie ceny towarów, którymi rynek nasz dostatecznie nasycono, zupełnie normalnie, w miarę tegoż nasycenia się obniżają, zjawia się nagle, jak gdyby na dane hasło, we wszystkich naszych dziennikach równobrzmiąca notatka p. t. „Konieczność wstrzymania się od kupna.„ - Wartałoby wiedzieć kto kryje się za tym komunikatem, który nasza prasa z niezwykłą pochopnością przedrukowała, mimo, że już niejednokrotnie takimi komunikatami nietylko kupiectwu ale wszystkim którzy w dany komunikat uwierzyli, niepowetowane szkody wyrządziła. - Nie jeden z konsumentów przeklina do dziś dnia taki sam komunikat choćby z roku 1918, kiedy w myśl tegoż wstrzymał się od kupna powiedzmy np. ubrania i z tej przyczyny chodzi dziś w łachmanach lub w innych wypadkach stokrotnie swoją łatwowierność już przypłacił, Po każdym takim komunikacie legitymowany kupiec, jednostka finansowo słabsza od nielegitymowanego. wysprzedawał towar nabyty po wysokich cenach ze znaczną, często katastrofalną stratą, a nie rzadko też towar jego ulegał zepsuciu nie znajdując nabywcy. - Dopiero, gdy legitymowany handel stanął przed próżnemi półkami. wielogłowa hydra paskarstwa, szmuglu i łapownictwa święciła swoje orgie - biedny zaś konsument płacił każdą cenę, byle potrzebny towar nabyć, klnąc w duchu wszystkich domorosłych wróżbitów wróżących falę taniości.-

I na tem oto miejscu zapytujemy, czy w tak wysoce lekkomyślny sposób godzi się całe niemal społeczeństwo w błąd wprowadzać? Na jakiej to podstawie i wedle jakich wskazówek radzi się społeczeństwu wstrzymywać się od kupna? czyż mało jeszcze dotychczasowego doświadczenia w tym kierunku - a może obecna sytuacya ekonomiczna państwa daje impuls do optymizmu co do fali taniości?

Inicyatywa prywatna handlu i przemysłu jest zduszoną reglementacyą i etatyzmem - olbrzymi wzrost instytucyi wobec wolnego handlu mniej lub więcej agresywnych - nadzwyczajne faworytowanie grynderstwa kooperatyw w postaci konsumów, które absolutnie nie przynoszą państwu tych dochodów, jakieby przyniósł wolny handel - 4 miliony osób pozostaje na etacie skarbu państwa - siedmiu więc obywateli produktywnych utrzymuje jedną jednostkę czerpiącą swe dochody ze skarbu państwa a wydatki skarbu wynoszą 220 miliardów w obec 60 miliardów dochodów - więc aby choć w części pokryć wydatki, podnosi rząd niemal codziennie ceny wszystkich towarów zmonopolizowanych. - Taryfy kolejowe i pocztowe należą już dziś do najdroższych a w perspektywie ukazuje się dalsze podrożenie tychże.- Śruba podatkowa głównie na handel i przemysł parol zagięła, wyciskając od tych dwóch czynników najwyższe daniny - a przy tem robocizna z dnia na dzień się podnosi tak, że o zniżeniu cen w naszych wytwórniach na długo mowy być nie może.- I wśród takich to okoliczności nawołuje się do bojkotu kupca, by presyą wymusić przywrócenie cen przedwojennych.-. Nie! Wśród takiej sytuacyi ekonomicznej o poważnej fali taniości nie może być mowy.- Gwałtem można wprawdzie coś wymusić, ale na krótki dystans - a przeciw gwałtowi kupiectwo nasze z całą stanowczością protestuje i już dziś oświadcza, że absolutnie na karkołomne sztuczne deruty się nie zgodzi.-

Dążeniem kupiectwa jest bezsprzecznie odbudowa cen i właśnie kupiectwo samo wyrwawszy kilka artykułów z pod reglementacyi systematycznie ceny tychże konkurencyjnie, w miarę nasycania się rynku, obniża i dalej obniży.-

Ale równomiernie z odbudową cen iść musi także likwidacya etatyzmu a z nią zupełne zniesienie wszystkich ograniczeń wolnego handlu.- W pierwszej linii umożliwi zniesienie urzędów przywozu i wywozu do których ani kupiectwo, ani społeczeństwo - nawet z projektowanemi Izbami nie ma szczególnego nabożeństwa - dalsze nasycanie naszych rynków we wszystkie, u nas pożądane artykuły - bo w bajkę, że import towarów obniża naszą walutę, którą społeczeństwo dotąd mamiono, nikt już nie wierzy. Stan naszego skarbu, handlu i przemysłu przy ocenianiu naszej waluty większą jak import odgrywa rolę.-

Dajcie więc kupcom możność wolnej konkurencyi a ceny bez bojkotu do przedwojennych powrócić muszą.-

Leopold Fromowicz.

Kryzys.

Kryzys, jaki obecnie całą Europę ogarnął, wywołał też ostre przesilenie i u nas. Dwa miesiące po zawarciu traktatu ryskiego, gdy wszyscy u nas w Polsce spodziewali się, iż dla nas otwiera się możność nadzwyczajnej konjunktury gospodarczej, przeżywamy czasy niebywałego kryzysu, którego konsekwencyi przewidzieć nie możemy.

Czasy przedwojenne, swoją strukturą gospodarczą różnią się gwałtownie od dzisiejszych. Kryzys bowiem dosięgnął podstawowej istoty każdego gospodarstwa, bo naruszył istotę pieniądza, jako miernika wartości, tak iż w miejsce stałego czynnika jakim był zawsze pieniądz, wszystko nabrało cech zmiennych, względnych, tak iż trudno jest nie tylko laikom, ale i gospodarczo wykształconym jednostkom przyczyny i skutki, i ostateczne następstwa podać.

Cechą charakterystyczną przedwojennego gospodarstwa było to, iż ceny ustalały się na rynku międzynarodowym. Najlżejsze wahania w cenach towarów wywoływały przesunięcia się cen w jednym lub drugim kierunku, albowiem towary z miejsgdzie ceny były nizkie, płynęły drogą najmniejszego oporu do miejsc, gdzie ceny były wyższe, i w ten sposób drogą konkurencyi ustalały się na pewnem zasadniczem „n i v e a u".

Wojna, a z nią i czasy powojenne, przyniosły ze sobą to, iż każdy kraj dla siebie stał się zamkniętą całością, albowiem odgraniczały się one szeregiem przepisów politycznej natury, uniemożliwiając wywóz i dowóz towarów, łamiąc przed sobą wszystkie te naturalne drogi, któremi przed wojną handel był związany.

Z tem zaś złamaniem zasady międzynarodowego handlu i wewnątz każdego państwa z osobna powstały przesunięcia kategoryczne w miejscu bowiem wolności obrotu, powstały reglamentowania handlu, tak co do towarów, jak i cen towarów, jakoteż przesunięcia politycznej natury, ileże chłopstwo wszędzie ujęło władzę w swoje ręce odsuwając miasta z ich zupełnie odrębną konfiguracyą społeczną na plan drugi.

Polityka gospodarcza dzisiejsza zbankrotowała jednakowoż zupełnie.

Faktem jest, że przechodzimy obecnie kryzys, który w szczególności u nas w Polsce może nadwątlone nasze gospodarstwo dobić. Mimo, iż pieniądz nasz na rynku szwajcarskim nawet w czasach „Haussy" mało różnił się od wartości dzisiejszej (100 marek — 0·70 do 0·72 centimów), kryzys, który opanował zagranicę, odbija się i u nas boleśnie. W handlu tekstylnym zastój panuje wielki, skóra spadła w cenie prawie o połowę, produkta chemiczne wykazują gwałtowną zniżkę cen, a nawet ceny środków opałowych, jak węgli i drzewa, spadły dość znacznie. W Niemczech kryzys drzewny dosięgnął granic możliwości, a kryzys węglowy — rzecz charakterystyczna — przybrał ogromne rozmiary nie tylko w Niemczech i w Anglii, ale też i we Francyi, która nawet po niższych cenach sprzedaje, czy oferuje niemiecki węgiel Włochom, czy innym państwom.

Nic dziwnego, że i u nas resonans tego kryzysu znajduje odpowiednie podłoże.

Zwracaliśmy już szereg razy uwagę, że ten stan jaki się wytworzył po wojnie, tego rodzaju skutki wywoła. Było bowiem rzeczą jasną, że wysoka wartość waluty zagranicznej uniemożliwi tym państwom eksport towarów do państw o nizkiej walucie. Byliśmy zdania, że nizki stopień naszej waluty nie powstrzyma w czasach ogólno-światowego kryzysu i kryzysu u nas. I twierdziliśmy, że tylko ogólno światowa regulacya problemu gospodarczego może nas z tego położenia wybawić.

Kryzys bowiem gospodarczy już sam w sobie jest dowodem anormalności życia gospodarczego, ciągłe kryzysy, to nagła haussa, to nagła baissa, te ciągłe nieprzerwane przesilenia uniemożliwią wszelką zdrowszą kalkulacyę kupiecką.

Znamy chorobę obecnych stosunków gospodarczych, lecz boimy się diagnozę postawić. A diagnoza jest zupełnie prostą.

Obecne gospodarstwo wymaga bezwzględnie uregulowania chaotycznych stosunków, drogą międzynarodowego ujęcia problemu. Zachód nie może wysyłać do nas i do Rosyi towarów, ze względu na wysoką wartość ich waluty. My zaś nie możemy „en masse" kupować ich towarów, ani rozwinąć u siebie przemysłu ze względu na rozwodnienie naszej waluty. Z tego skutek, iż przemysłowcy, czy kupcy zachodni, aby zbyć produkt, sprzedawać go muszą po cenach niżej kosztów własnych. My zaś, z powodu zakupywania poprzednich towarów po bardzo drogich cenach, nie możemy obecnie zbyć tego towaru po cenach niższych bez narażenia są na bankructwo. Przechodzimy zatem my, jak i zachód— kryzys.

Stan ten doprowadzić musi do szalonego wprost przesilenia. Bankructwa przemysłowców zachodnich, i bankructwa naszych, bezrobocie na zachodzie, i bezrobocie u nas. A konsekwencyą tego stanu rzeczy — to anarchia.

Próbowano już kilkakrotnie uregulować tę kwestyę. Lecz ani zjazd w Spaa, ani ostatnie zjazdy nie załatwiły kwestyi zasadniczo.

Muszą bowiem na zachodzie zrozumieć, że drogą ofiarności publicznej, przez ratowanie nas składkami, kwestyi się nie rozwiąże. My potrzebujemy w pierwszym rzędzie uregulowania naszej waluty. Uskutecznić to będziemy mogli tylko drogą międzynarodowego kredytu.

U nas zaś zrozumieć należy, że tylko twarda praca codzienna z przykrego położenia nas wybawić może. Jak zaś do tej pracy przystąpić, niech nasze czynniki miarodajne pozostawią do zadecydowania kołom przemysłowym i handlowym. Etatyzmem bowiem i teoretyzmem z położenia się nas obecnego nie wybawi.

Dr. Salpeter.

Kronika.

WALNE ZGROMADZENIE. Onegdaj odbyło się w krakowskiej Izbie handlowej i przemysłowej organizacyjne Walne Zgromadzenie **Towarzystwa Handlowego Bracia Rolniccy Spółka Akcyjna w Krakowie.**

Zebranie zagaił oraz powitał licznie przybyłych imieniem komitetu założycieli Dr. Zygmunt Ehrenpreis, którego też jednogłośnie wybrano przewodniczącym. Po zawiadomieniu zebranych o zatwierdzeniu statutu Spółki, przewodniczący podał w treściwem i rzeczowem przemówieniu powody, które skłoniły założycieli do utworzenia Spółki Akcyjnej. Jednym z głównych powodów — mówił prewodniczący — było przeciwdziałanie brakowi oraz drożyźnie produktów kolonialno spożywczych i artykułów codziennego zapotrzebowania. To przeciwdziałanie tylko jest możliwe przez skoncentrowanie kapitałów oraz wielkie zrzeszenie, które ma odpowiednie środki materyalne a więc zdolność do sprostania zadaniu. Dlatego to S. A. Bracia Rolniccy powstała, a wyż wspomniane cele będą jej przyświecały.

Aby jednak natychmiast wejść w zupełny tok interesów postanowiła Spółka Akcyjna zgodnie z zatwierdzonym statutem przejąć na własność przedsiębiorstwo zaszczytnie znanej firmy prot. Bracia Rolniccy w Krakowie, jej filię w Wiedniu wraz z koncesyami i uprawnieniami jak również jej udział we fabryce tłuszczów p. f. Fabryka tłuszczów jadalnych i wyrobów chemicznych spółka z ogr. odp. w Krakowie, a która jak wiadomo została założoną również przez Braci Rolnickich.

Przejęcie firmy Bracia Rolniccy jest tem korzystniejszem oparciem dla nowej Spółki Akcyjnej — bo jest nietylko przedsiębiorstwem handlowem, ale także poważnem przedsiębiorstwem przemysłowém przez swój znaczny udział w wyż. wspomnianej fabryce, która urządzona z postępem techniki dla fabrykacyi margaryny jadalnej, mydła i kosmetyków jak i innych przetworów chemicznych daje zupełną rękojmię pomyślnego powodzenia.

Właściciele firmy Bracia Rolniccy umieli dzięki swej obrotnej i energicznej pracy zdobyć sobie w Polsce i zagranicą liczną klientelę — utrzymując od szeregu lat bezpośrednie stosunki z producentami i eksporterami — postawili przedsiębiorstwo to na zdrowych podstawach, które stało się potężnym czynnikiem gospodarczym a dla rozwoju przemysłu i handlu w polsce o pierwszorzędnem znaczeniu.

Po uchwaleniu następnie szeregu innych wniosków porządku dziennego, Zgromadzenie przyjęło jednogłośnie wniosek p. Rolnickiego aby ufundować jedną cegiełkę odbudowy Wawelu za sumę 30.000 Mk. jak również wniosek M. Rolnickiego aby złożyć 5.000 Mk. na fundusz prasowy „Przeglądu Kupieckiego" w Krakowie.-

Zaznaczyć należy, że dotychczasowi właściciele Bracia Rolniccy zostali przez aklamacyę wybrani członkami Zarządu to też spodziewać się należy pomyślnego rozwoju nowej Spółki Akcyjnej i życzymy jej Szczęść Boże!

STOW. „SAMOPOMOC", udzielające zapomóg pozostałym rodzinom po zmarłych członkach, na Walnem Zgromadzeniu w dn. 27. z. m. uchwaliło podnieść datki członków za każdy wypadek śmierci na 20 Mp. Wobec tego Wydział ukonstytuowany pod przewodnictwem prez. Arnolda Steinera, dn. 10. b. m. postanowił wypłacić wdowom po ostatnio zmarłych członkach w stosunku do liczby członków po 8 000 Mp. Skutkiem ustawicznego wzrostu ilości członków, kwota zaproponowana niebawem dojdzie do 10 000 Mp. od każdego wypadku.

Zgłoszenia na nowych członków bez różnicy zawodu, lub wyznania, przyjmuje biuro Stow. — ul. Dietlowska 31.

Z STOW. KUPCÓW W BIAŁEJ. Celem poparcia postulatów związanych z strejkiem kupiectwa Białej i Bielska w d. 22. marca b. r., Stowarzyszenie Kupców w Białej wysyła w dniu 9. b. m. deputacyę do Warszawy, której zadaniem będzie interweniować w Sejmie i u miarodajnych czynników rządowych. Idzie przedewszystkiem o wprowadzenie **wolnego handlu** i o zniesienie wszystkich tych urzędów, **które działają tylko ze szkodą** społeczeństwa (Urz. walki z lichwą, Urz. przywozu i wywozu i t. p.), któreto urzędy stworzone zostały przecież na czas wojny. Skoro obecnie wchodzimy w okres pracy pokojowej, instytucye te są tylko „kulą u nogi", tamując wszelki zdrowy bieg handlu i zabijają każdą inicyatywę prywatną.

Z CZORTKOWSKIEGO STOWARZYSZENIA KUPCÓW. Dnia 10. kwietnia b. r. odbyło się Walne Zgromadzenie Czortkow. Stow. Kupców, na którem dokonano wyboru Wydziału. w skład którego weszli pp: Juer Sommermann (prezes), B. Rauchberg i J. Bergmann (wiceprez.) Dawid Landau i M. Ferber (sekret.) I. J. Lineal (skarbnik), M. Salzinger, S. Wind, H. Ungar, H. Weissmann, B. Jerschkie, Ch. Braksmayer, D. Wolizer, M. Friederer, J. Landau, I. Schacher i B. Brande. Syndy-

kiem Stowarzyszenia obrano p. Dra Kohna, adwokata w Czortkowie.

Czortkowskie Stow. Kupców powstało dzięki inicyatywie i zabiegom pp. J. Landaua, I. L. Lineala, M. Seidena i D. H. Landaua.

Kresowej tej bratniej Organizacyi życzymy tą drogą szczęśliwego rozwoju. (Redak.)

ZNIESIENIE MIN. APROWIZACYI — 1 WRZEŚNIA b. r. Nawiązując do zatwierdzonego przez Radę Ministrow projektu ustawy o zniesieniu Ministeryum Aprowizacyi i Puzaappu dowiadujemy się, iż projekt ustawy przewiduje likwidacyę wspomnianych instytucyi od 1 września r. b. Po likwidacyi wszystkie atrybucye ministeryum aprowizacyi i związane z niem instytucye (Urząd Walki z Lichwą) przechodzą częściowo do ministeryum przemysłu i handlu, częściowo do min. spraw wewnętrznych i min. skarbu. Projekt ustawy wejdzie, jako jeden z pierwzzych, do Sejmu podczas nadchodzącej sesyi.

Minister aprowizacyi Grodziecki złożył na ręce prez. Witosa prośbę o dymisyę.

MINISTERSTWO PRZEMYSŁU I HANDLU ORAZ MINISTERSTWO SKARBU zatwierdziło statuty Spółki Akcyjnej pod firmą: Belgijsko-Polskie Towarzystwo Handlowo-Przemysłowe „Belpol" w Warszawie Spółka Akcyjna, dla importu i eksportu produktów i wyrobów obu krajów z kapitałem na 30 miljonów mk. polskich.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu oraz Ministerstwo Skarbu zatwierdziło zmianę statutuw spółki akcyjnej pod firmą „Przędzalnią i Tkalnia Juty „Warta" Spółka Akcyjna.

NADESŁANE

Za dział ten redakcja nie odpowiada.

Oświadczam, że firma **FELDMANN i DANZIGER, w Krakowie ulica Krakowska 6** ogłasza nieprawnie, że posiada telefon Nr. 1093. Telefon ten jest moją własnością i nigdy go powyższej firmie nie odstępowałem.

Przeciwko tej firmie wdrożyłem z tego powodu kroki sądowe

Dr. L. W. BIEGELEISEN
w Krakowie, ulica Dietla 44.

Dr. Józef Zeitner

ordynuje jak w latach poprzednich
we Francensbadzie,
„Berlinerhof"
Dla Gł. członków Stow. kupców i ich rodzin uwzględnienie.

Samuel Rosenblum
Kraków, Młodowa 1.
Handel towarów norymberskich galanteryjnych i biżuteryi oraz wielki wybór w artykułach skórkowych
a mianowicie: Lusterka Portfele itp.
Specyalista w grzebieniach rożnego gatunku.

Wazelina apteczna
Wazelina techniczna
Olej wazelinowy
Soda czyszczona
(Nota bicarb. I N. B. B.
Oleje maszynowe
Drogerja Podhalańska
O. Hollander, Stary Sącz.

Najradykalniejszy środek dla cierpiącychna
PRZEPUKLINĘ
Każdą, choćby najstarszą **przepuklinę,** nawet gdy **operacya** ani paski nie pomogły, leczymy zupełnie po osobistem przedstawieniu się bez boleści i skutecznie bandażami nowego patentow. wynalazku mego i prof. **Dra Raskai'a** (Dyrektora szpit. św. Szczepana i pr. docenta w Budapeszcie) — Wielki skład modnej ortopedyi i protez. — **Dla Pań damska obsługa.** Patenty we wszystkich państwach
M. TILLEMANN
Kraków, Zwierzyniecka L. 4.
(obok Hotelu „Wiktorja").

KUPCY!
inserujcie się w „Przeglądzie Kupieckim"

Magazyn mebli
pod firmą
M. PLESZOWSKI
KRAKÓW SZEWSKA 4.
TELEFON 1351
poleca:
Kompletne urządzenie mieszkań i dekoracye wnętrz, ceny niskie.
ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-TAPICERSKO-DEKORACYJNY
przyjmuje wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące z gwarancją szybkiego i dokładnego wykonania.
FABRYKA KOŁDER
wyrabia i ma na składzie kołdry puchowe, na wacie i wełnie.
„UNIVERSALE" BIURO SZACOWANIA
mebli, dywanów, antyków i t. p. SZEWSKA 4, przyjmuje wszelkie zlecenia miejscow i z prowincyi.

„POLSKI GLOB"

TOWARZYSTWO TRANSPORTOWO-HANDLOWE S. A. W KRAKOWIE.

Podwyższenie kapitału akcyjnego z Mp. 20,000.000. — na Mp. 100,000.000 — w drodze emisji 160,000. — sztuk akcji po 500 Mp. nominalnej wartości.

Na zasadzie uchwały Walnego Zgromadzenia akcjonarjuszów w d. 15. stycznia 1921 r. zatwierdzonej postanowieniem Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z d. 16. kwietnia 1921 „Polski Glob" Towarzystwo Transportowo Handlowe Spółka akcyjna podwyższa dotychczasowy kapitał akcyjny z Mp. 20,000.000. na Mp. 100,000 000.—przez wydanie 160.000 sztuk akcji imiennej wartości Mp. 500. — każda.

Na tej podstawie rozpisuje się niniejszem

SUBSKRYPCJĘ

na Mp. 80.000.000 — III. emisji pod następującymi warunkami:

1). Kurs emisyjny akcji wynosi dla dotychczasowych akcjonarjuszów na podstawie prawa poboru Mp. 800, zaś dla nowych subskrybentów Mp. 12000 —

2). Posiadaczom I. i II. emisji przysługuje prawo pierwszeństwa do poboru akcji III emisji w ten sposób, że na każdą akcję I. i II. emisji pobrać można jedną akcję nową.

3). Przy korzystaniu z prawa poboru należy przedłożyć, albo akcje I. względnie II. emisji (o ile zostały już podjęte), albo świadectwa tymczasowe które zostaną zaraz zwrócone po uwidocznieniu na nich prawa poboru.

4) Nowe akcje uczestniczą w zyskach Spółki począwszy od 1. stycznia 1921 roku wobec czego subskrybentom wpłacającym za akcje, doliczonem będzie 5% od dnia 1. stycznia 1921 r., oraz koszty konfekcji w kwocie Mp. 25.— za sztukę

5). Termin subskrypcji upływa z dniem 20. maja 1921 r., w dniu tym subskrypcja będzie zamkniętą.

6). Akcje muszą być przy wykonaniu prawa poboru względnie przy subskrypcji pełne i gotówką płacone.

7). Rada Zawiadowcza zastrzega sobie akcje subskrybowane a nie objęte prawem poboru przydzielić subskrybentom według swego uznania.

8). Nowe akcje wydawane będą akcjonarjuszom po zawiadomieniu o przydziale akcji w swoim czasie i po skonfekcjonowaniu za zwrotem świadectwa tymczasowego.

9). Kwoty wpłacone na nieuwzględnione subskrypcje będą zwrócone wraz z 5% odsetkami.

10). Zgłoszenia subskrypcyjne na nową emisję akcji przyjmuje:

„Polski Glob" Towarzystwo Transportowo Handlowe Spółka akcyjna Zarząd Główny w Krakowie Plac Marjacki 9 oraz Oddziały:
W Warszawie Św-to Krzyska 32,
We Lwowie, Plac Halicki 15,
We Wiedniu VIII Schlösselgasse 28.